

Pracownicza Demokracja

Marzec 2021

Nr 246 (299)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Przeciw ustawie medialnej – bez solidarności z biznesem
- * Kobiety, rodzina i kryzys pandemiczny
- * Róża Luksemburg na dziś
- * 150. rocznica Komuny Paryskiej
- * Skąd protesty w Rosji?
- * Mjanma: policja morduje
- * TV: Bridgertonowie



**Protestami
zmieniamy
świat!**

**Prawa kobiet
Klimat
Walka
z rasizmem
i faszyzmem**

Przeciw ustawie medialnej – bez solidarności z biznesem

10 lutego główni prywatni nadawcy telewizyjni i radiowi wstrzymali nadawanie. Mogliśmy oglądać tylko czarne ekrany z napisem: „Media bez wyboru”.

Także szereg gazet ukazało się z taką stroną tytułową. Mogliśmy też przeczytać „List otwarty do władz RP i liderów ugrupowań politycznych”, podpisany przez kilkudziesięciu nadawców wspierających „strajk” – jak sami go nazwali – wymierzony w „haracz” zawarty w projekcie nowej ustawy przygotowanej przez rząd.

Akcja protestacyjna mediów komercyjnych była niewątpliwie imponująca, pokazując możliwości zorganizowania się w osiem dni (od 2.02) kilkudziesięciu instytucji. Związki zawodowe, czy szerzej ruch pracowniczy, może pozazdrościć – i uczyć się – takiego zorganizowania, szybkiego i solidarnego.

Jednocześnie nie jest to zaskakujące, że instytucje biznesowe mają zupełnie inne możliwości działania, a obrona zysków może połączyć, jak nic innego... Niewątpliwie pozycja (i interesy) biznesu medialnego są zupełnie inne niż ruchu pracowniczego.

Walka o kontrolę ideologiczną

Generalnie w ustawie chodzi o opodatkowanie reklam – w kwocie, w zależności od przychodu, od 7,5 do 15% w telewizji, radiu, kinach i na „zewnętrznych nośnikach reklamowych”, a od 2 do 12% w gazetach. Opodatkowanie dotyczyć ma przychodów na ponad 1 mln zł w pierwszym i ponad 15 mln drugim przypadku. Bardziej opodatkowane mają być reklamy produktów leczniczych, wyrobów medycznych, suplementów diety i napojów słodzonych. Oprócz planowania jest nałożenie 5% podatku od reklam w internecie – płaconych przez firmy mających przychody przekraczające 750 mln euro, w tym przynajmniej 5 mln euro w Polsce.

Pieniądże z tych podatków, szacowane na 800 mln zł, mają w połowie zasilić budżet Narodowego Funduszu Zdrowia, w 15% Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków, a w 35% nowo powstały „Fundusz Wsparcia Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Obszarze Mediów”.

Do zadań tego ostatniego zaliczać się ma m.in. „budowa platform dystrybucji informacji oraz analiz treści pojawiających się w mediach, w szczególności cyfrowych”, jak i „wspieranie zwiększania udziału polskich treści w obszarze mediów”.

Ustawy nie sposób popierać. Rządzący podkreślają, że dotyczyć ma ona wszystkich mediów, ale oczywiście jest, że dokonuje się tu rodzaj redystrybucji kasy, poprzez odbieranie jej mediom niechętnym obecnej władzy politycznej i przekazania części z niej (35%) do „Funduszu” z kontrolowanym przez siebie przekazem ideologicznym.

Wpisuje się to w ogólny obraz chęci zacieśniania kontroli nad całością tego przekazu w Polsce. Kierunek jest jednak dokładnie ten sam, co w przypadku przejmowania przez kontrolowany przez państwo – i obecny obóz rządzący – PKN Orlen części mediów lokalnych.

W tle mający inspirację Węgrami, gdzie „bratanek” obecnej władzy Victor Orbán był w stanie realnie kontrolę nad mediami zacieśnić.

Przy czym podkreślimy, że w tym projekcie nie jest to wielka kasa, choćby w porównaniu z 2 mld zł przekazanymi w 2020 r. z budżetu państwa na TVP.

Niewątpliwie ma miejsce chęć „utarcia nosa” nieprzychylnym mediom w połączeniu z sondowaniem, jak będzie reakcja na próby ograniczania ich pozycji.

Konflikt wewnątrz klasy panującej

Sprzeciw wobec ustawy nie zmienia faktu, że zasadniczo mamy do czynienia z konfliktem w łonie kapitalistycznej klasy panującej.

Rządzący PiS pozostaje dla większości większego biznesu działającego w Polsce politycznym ciałem obcym (co pokazały choćby ostatnie wybory prezydenckie), z jego ideologią opartą na lękach i frustracjach niezadowolonej części drobnego biznesu i generalnie „niższej klasy średniej”, dość niezdarnie próbując rozbudowywać własną bazę wśród większego kapitału.

Głównym skutkiem tego jest rodzaj bieda-bismarckizmu, nawiązując tu do pruskiej polityki „socjalizmu państwowego” z czasów Bismarcka pod koniec XIX wieku.

Tyle, że bez silnej armii i arystokracji ziemskiej (junkierstwa), na których niemiecki „żelazny kanclerz” mógł się opierać w swej pruskiej drodze budowy kapitalizmu (nie socjalizmu) z silnym udziałem państwa.

Głosy, że działania PiS to jakiś rodzaj janosikowej sprawiedliwości w walce z korporacjami to doprowadzenie wiary w mające stać poza kapitalizmem (a nawet wbrew niemu) państwo, wiary bliskiej socjaldemokratom różnej maści, do poziomu karykaturalnej farsy.

Większym problemem wśród osób poczuwających się do lewicowości wydaje się jednak bezkrytyczne przyjmowanie perspektywy właścicieli medialnych koncernów.

„Wolne media!” – głównie to mogliśmy usłyszeć wśród przeciwników ustawy, jakby sprzeciw wobec planów rządu oznaczał rozumienie rzeczywistości na poziomie Tomasza Lisa. Wielkie korporacje, jak Ringier Axel Springer, Discovery czy polski potentat

medialny Zygmunta Solorza nagle stać się mieli ucieleśnieniem wolności mediów. Pieniądże reszty innych korporacji wydających miliony na reklamy stać się miały jej gwarantem.

Nie pojawiła się refleksja, że sam fakt zależności od reklamodawców jest wyznaczającą ramy tej „wolności” patologią, od której dyskusję w tej sprawie warto by zacząć... Cała struktura „przemysłu informacyjnego” jest wyrazem toksycznych interakcji wielkiego biznesu, państw i ideologicznej hegemonii, która bynajmniej nie jest uprawiana tylko narządami władzy politycznej.



Niezależność pracowniczego punktu widzenia

Z pracowniczego punktu widzenia nie możemy się wleć w ogonie żadnej z „frakcji” klasy panującej. To zasada numer jeden. Zrozumiałe jest, że pracownicy sektora medialnego (gdzie stosunki pracy pełne są najgorszych patologii) boją się zwolnień, ale odpowiedzią na to nie jest proste włączanie się w akcje swych szefów na zasadzie korporacyjnego wchłonięcia.

Dokładnie tak, jak obawiający się zwolnień górnicy ostatecznie przegrają, jeśli pozostaną cieniem propagandy firm wydobywczych czy energetycznych, a związkowcy z radomskiego „Łuczniaka” nie powinni zachwalać w mediach zalet karabinka „Grot”.

Pracownicy powinni mówić własnym głosem, co w przypadku mediów oznacza krytykę całości kapitalistycznego, prywatno-państwowego „rynku medialnego”, połączoną z żądaniem obrony miejsc pracy.

Postulat nacjonalizacji pod kontrolą pracowniczą, w przypadku ewentualnych zwolnień, czy prób przejęcia instytucji medialnych przez spółki skarbu państwa, jest tu jak najbardziej na miejscu.

Szczególnie dobitnie musi być tu podkreślany aspekt kontroli pracownicz, dla odróżnienia od przejęcia dokonywanych przez państwowy biznes,

które oczywiście nawet z cieniem takiej kontroli nie mają nic wspólnego.

Zasadnicze pytanie jest takie, czy obecne plany rządu zmieniają coś w kontekście ogólnej możliwości działania pracowników przeciw panującym – i ogólnie buntowania się przeciw panującym.

Oczywiście dotyczy to także (a w tym kontekście nawet przede wszystkim) władzy politycznej, ale nie tylko jej, lecz także władzy w szerszym sensie społecznym, począwszy od tej w miejscach pracy. To jest główną miarą rozszerzania lub zawężania demokracji.

Czy wolność i demokracja pracownicza, włączając w to pracowników samych koncernów medialnych, zostaną rozszerzone proponowaną ustawą? Oczywiście, nie zostają. Czy będą zawężone? Tu odpowiedź nie jest tak oczywista. Z pewnością ściślejsza kontrola przebiegu informacji mogłaby mieć zawężający charakter w tym sensie, że skuteczniejsza mogłaby być kontrola informacji dotyczącej protestów przeciw władzy – szczególnie politycznej. Trudno nie zauważyć, że Kaczyński i spółka mają pragnienia idące w tym właśnie kierunku.

Jednak to wszystko wciąż jest na poziomie „mogłaby”. Z pewnością samo nałożenie podatku od reklam w obecnej wersji, niezależnie od pragnień Kaczyńskiego, nie spowoduje, że Ringier Axel Springer czy Discovery wycofają się w Polski.

Słabość pisowskiej władzy

Generalnie wydaje się, że w tym konflikcie – jeszcze raz podkreślimy, zasadniczo konflikcie między różnymi frakcjami klasy kapitalistycznej – władza pisowska jest na przegranej pozycji.

A to dlatego, że nie tylko w dużej mierze zależy ekonomicznie od kapitału europejskiego, ale (i to ją odróżnia od przypadku węgierskiego), geopolitycznie opiera swój żebraczy imperializm przede wszystkim na byciu głównym wasalem Stanów Zjednoczonych w regionie.

Jest mało prawdopodobne, by władza polityczna w Polsce (nie tylko zresztą pisowska) zaryzykowała poważniejszy konflikt z amerykańskimi korporacjami medialnymi, na czele z Discovery kontrolującą TVN.

A protest 10 lutego pokazał, że nawet dość umiarkowane próby w tym względzie spotykają się ze zorganizowaną odpowiedzią korporacji medialnych.

Istotne jest jednak, abyśmy jako strona pracownicza mówili w tej sprawie własnym głosem.

Filip Ilkowski

Kaczyński: sprawa aborcji jest przegrana Masowe protesty wstrząsnęły polityką

W jakim miejscu jest dziś ruch na rzecz liberalizacji prawa aborcyjnego?

Rządowe media i politycy chwalią się, że demonstracje nie są już tak duże jak na początku, po decyzji Trybunału Konstytucyjnego zaostrzającej ustawę aborcyjną 22 października.

Tak mówią publicznie politycy obozu piwowskiego. Co mówią prywatnie, między sobą? Zupełnie coś innego. *Gazeta Wyborcza* ujawniła własną ocenę Kaczyńskiego sytuacji na spotkaniu liderów trzech partii wchodzących w skład piwowskiej koalicji, które miało miejsce 22 lutego. Czytamy:

„Prezes mówił, że nie przewidział tego odchylenia w sprawie aborcji, że wyrok TK poruszy tak wielu młodych ludzi i że idzie fala liberalizacji prawa. W sumie przyznał, że dla nas ta sprawa jest przegrana – opowiada polityk władzy.”

Kaczyński ma rację. Wielki ruch w sprawie aborcji nie jest bynajmniej zakończony i ideologicznie sprawa rzeczywiście jest przegrana. To daje nadzieję, że liberalizacja prawa aborcyjnego jest możliwa w nie tak odległej przyszłości – jeśli ruch nie odpuści i będzie kontynuował działania z jak największymi możliwymi protestami.

Nie zapomnijmy, że setki tysięcy, może nawet więcej niż milion ludzi, uczestniczyło przynajmniej raz w protestach.

Ruch już wiele dokonał.

* Zmienił oblicze polityki. Widać to chociażby w fakcie, że tchórzliwa Platforma Obywatelska oficjalnie poparła prawo do aborcji do 12 tygodnia ciąży, choć obwarowane obostrzeniami. Lider PSL Władysław Kosiniak Kamysz powiedział, że szanuje tę decyzję. PSL chce referendum w sprawie aborcji.

Oczywiście, jak to Platforma, w tej liberalizacji stosowano bardzo ostrożny język. Stanowisko PO z 18 lutego głosi: „Aborcja powinna być dostępna w szczególnie trudnych warunkach osobistych kobiety po konsultacjach z lekarzem i psychologiem”.

Nie można ufać Platformie w tej sprawie, szczególnie jeśli weźmiemy

pod uwagę, że w kampanii wyborczej 2019 r. Koalicja Obywatelska stworzona przez Platformę nie proponowała żadnej liberalizacji prawa aborcyjnego. Jednak nowe stanowisko pokazuje, że ostatnia fala protestów zmusiła jej cynicznych liderów do stosowania innej retoryki.

Nawet Szymon Hołownia, lider kolejnego ruchu celebryckiego, musi ukrywać swoje prawdziwe poglądy, gdy mówi o aborcji. Nie tak dawno temu Hołownia mówił, że „każda aborcja jest zabójstwem”.

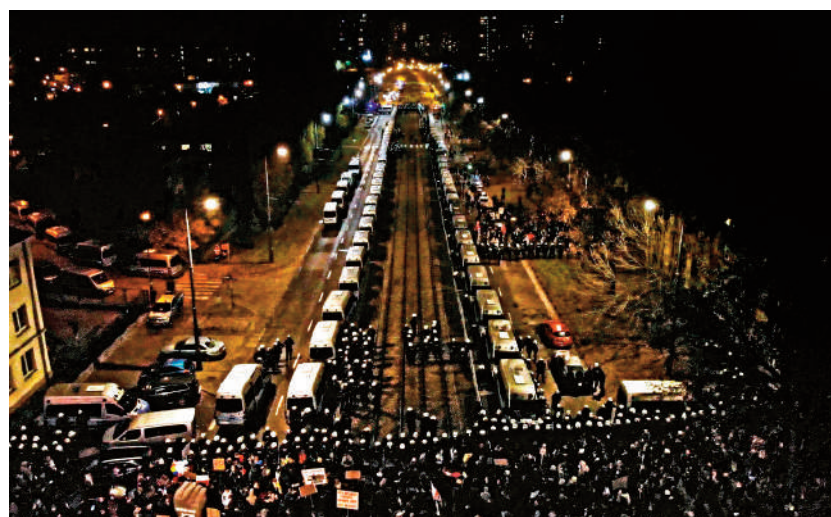
W zeszłorocznej kampanii prezydenckiej działaczki Strajku Kobiet we Wrocławiu protestowały przeciwko Hołowni, oświadczaając: „jeszcze w 2018 r., gdy my maszerowałyśmy w Czarny Piątek ... wrzeszczała, że chce w Polsce zakazu aborcji z przyczyn embriopatologicznych, które stanowią 99 proc. wszystkich legalnych obecnie aborcji”.

Jednak Hołownia doskonale wie, że jego potencjalny elektorat popiera liberalizację aborcji. Gdy wybuchły protesty w październiku, uczestniczył więc nawet w demonstracji Strajku Kobiet! Hołownia potrafi liczyć. W lutym sondażu Ipsos dla OKO.press 67% jego zwolenników i zwolenników popierało aborcję, gdy kobieta jest w trudnej sytuacji osobistej.

Widać, że ludzie szukają alternatywy wobec istniejących partii, niestety często trafiają na obłudnych typów, jak Hołownia.

* Oczywiście dużo ważniejsze niż manewrowanie polityków jest to, jak zmieniły się poglądy milionów zwykłych ludzi. W tym samym, wyżej wymienionym sondażu aż 76 proc. najmłodszych dorosłych (18-29 lat) popiera prawo do aborcji, gdy kobieta jest w trudnej sytuacji osobistej. Według styczniowego sondażu Ipsos 73% wszystkich respondentów źle ocenia decyzję TK.

* Jak zauważył Kaczyński, PiS traci poparcie. Według sondażu prorządowego CBOS-u na początku października Zjednoczona Prawica miała 40,4 proc. poparcia, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego 31,3 proc, a w połowie lutego – 33.



Kordon policji przed domem Kaczyńskiego.

* Skończyły się czasy, kiedy wśród młodzieży prawica dominowała. 8 lutego CBOS podał: „W 2020 roku odsetek młodych Polaków (18-24 lata) o poglądach lewicowych wzrósł w stosunku do poprzedniego roku niemal dwukrotnie, osiągając najwyższy poziom w historii naszych badań (30%). Po raz pierwszy od niemal 20 lat lewicowe sympatie przeważały w tej grupie nad prawicowymi.” Prawica wciąż ma silne 27-procentowe poparcie. Jednak widać, że układ sił znacząco się zmienił – głównie z powodu proaborcyjnych protestów. Zresztą frekwencja na zorganizowanym przez faszystów Marszu Niepodległości w 2020 r. potwierdziła to z innej strony. Była najniższa od 10 lat.

* Na protestach widać, że młodzieżówki wszystkich partii, które opisują się jako lewicowe, są bardziej widoczne niż przed rokiem. To ważne, że znacznie więcej młodych nie tylko popiera lewicę, lecz także chce się organizować w jej ramach.

Żaden z tych faktów nie powinien doprowadzić nas do samozadowolenia i bierności. Przeciwnie. Zaostrzenie prawa aborcyjnego nastąpiło. Liberalizacja wciąż musi być wywalczona. Powinniśmy wspierać wszystkie działania dążące do zniesienia zakazu aborcji. Popierajmy zbieranie podpisów dla inicjatywy ustawodawczej Lewicy pod

nazwą „Legalna Aborcja. Bez Kompromisów”. Inicjatywa dotyczy prawa do bezpiecznego przerywania ciąży do 12. tygodnia, a w szczególnych przypadkach także po 12. tygodniu.

Przed wszystkim protesty uliczne muszą być kontynuowane. I trzeba wciąż starać się o poparcie dla ruchu proaborcyjnego od związkowców na wszystkich szczeblach. Gdy przyjdzie odpowiednia chwila, trzeba ponownie wezwać do prawdziwego strajku – czyli przerwania pracy.

Andrzej Żebrowski

Jeśli jesteś jedną lub jednym z tych osób, które zostały zradikalizowane w ostatnich miesiącach i czujesz głębsze zainteresowanie również innymi sprawami, jak zmiany klimatyczne, antyfaszizm czy antyfaszizm – a także kwestionujesz system, w którym żyjemy – mamy dla Ciebie propozycję. Przyjdź na spotkanie Pracowniczej Demokracji w Zoom. Spotkania odbywają się co środę o 18.30. Informację o nich znajdziesz na Facebooku:

www.facebook.com/pracdem/
(patrz też s. 11).

Jeśli już wiesz, że chcesz do nas wstąpić lub masz jakieś pytania, napisz do nas na pracdem@go2.pl

Ich własnymi słowami

Państwo powinno na media publiczne dawać prawie 3,5 mld zł, gdyby ustawa działała prawidłowo - zbiera 600 milionów, dodaje 1,95 mld. I tak brakuje miliarda, a słyszymy, jakby te 2 mld były kosmicznym poświęceniem ze strony państwa
Jacek Kurski, prezes TVP w rozmowie z Wirtualnymi Mediami

Zwolennicy cywilizacji śmierci częstokroć przedstawiają nienarodzone jeszcze dziecko jako największe zagrożenie i zło dla jego rodziców, a zwłaszcza dla matki, gdy tymczasem od wieków jego pojawienie się było pojmowane jako przejaw Bożego błogosławieństwa. Do tego dochodzą jeszcze budzące wręcz przerażenie głosy, domagające się eutanazji dla małych dzieci, dotkniętych ciężką chorobą, ponieważ widzi się w nich karykaturę człowieczeństwa
abp. Marek Jędraszewski w liście na Wielki Post

„Tego, co spotkało ks. Andrzeja Dymera, nie sposób nie porównać z tym, co nie tak dawno dotknęło osobę ks. kard. Henryka Gulbinowicza. W obu przypadkach ostateczną operację zniesławienia podjęto w chwili, gdy jej wykonawcy mieli pewność, że ofiara nie będzie w stanie się bronić. Czyż nie jest to przerażające?”
„Nasz Dziennik”

„Żaden to wuj. Żadna to bliska rodzina. Bardzo dalekie kuzynostwo ze strony – zdaje się – ojca pana prezesa Obajtka. Mówienie, że to jest jakaś

bliska rodzina jest dalekim nadużyciem”

Błażej Spychalski, rzecznik prezydenta
Andrzeja Dudy

Cytaty zebrała Agnieszka Kaleta



Daniel Obajtek

Kobiety, rodzina i kryzys pandemiczny

W tym czasie, gdy życie ludzi koncentruje się wokół życia domowego, Sarah Bates przegląda się zależności kapitalizmu od rodziny i domowej pracy kobiet.

Pandemia koronawirusa pokazuje, jak ważne dla codziennego funkcjonowania społeczeństwa kapitalistycznego jest troska zwykłych ludzi o siebie nawzajem. Kryzys ten spowodował również, że armia kobiet z klasy pracującej musiała zmobilizować się i wykonywać jeszcze więcej pracy niż zwykle.

Stres odczuwany przez ludzi jest ogromny. A Covid-19 tylko zwiększył presję wywieraną na rodziców, aby czuli, że to ich wyłącznym obowiązkiem jest zapewnienie bytu i opieka nad dziećmi.

Niemal nieograniczona jest myśl, że rodzice będą w stanie zapewniać nieograniczoną opiekę i uwagę. Dzieje się tak dlatego, że opieka ta odbywa się za pośrednictwem jednostki rodzinnej, która odgrywa ważną rolę w funkcjonowaniu społeczeństwa klasowego.

W życiu codziennym większość opieki społecznej sprawowana jest bezpłatnie przez kobiety. Oczywiście wiąże się to z opieką nad dziećmi.

Ale obejmuje też opiekę nad innymi członkami rodziny, na przykład starszymi krewnymi. W przypadku osób, które pracują poza domem, wiele z nich obok pracy zarobkowej ma obecnie do czynienia z rzeczywistością nauczania domowego dziecka.

Po części przyczyną tego, że praca kobiet jest niżej opłacana jest postrzeganie jako „naturalnej” rolę kobiety spędzania przez nią życia na gotowaniu,

opiece lub sprzątaniu po innych. Pomysł, że kobiety są naturalnie zaprogramowane do opiekowania się pochodzi od klasy rządzącej, chociaż czasem powtarzany jest przez niektóre feministki.

Jednak kobiety nie są z biologicznego punktu widzenia z góry zdeterminowane, by troszczyć się o innych, podobnie jak mężczyźni nie są biologicznie predystynowani do bycia agresywnymi lub bycia pewnymi siebie. Te stereotypy powstały, gdy system zaczął opierać się na pracach wykonywanych w domach przez kobiety. Ale chociaż

do tego, by kobiety z tych obszarów pracowały jeszcze dłużej. Tak naprawdę chce, aby kobiety pozostawały w pracy, a jednocześnie przejmowały dodatkowe obowiązki w domu.

Jednakże ta dodatkowa presja ze strony rodziny nie jest doświadczana jednakowo przez wszystkie. Bogatsze kobiety mogą płacić kobietom z klasy pracującej za gotowanie, sprzątanie i opiekę nad dziećmi. Podczas pandemii nierówności te ulegną zwiększeniu. Znaczenie ma, czy dziecko ma dostęp do komputera, czy nawet do biurka do

pisania. Doświadczenie pracownicy supermarketu będzie zupełnie inne niż szefowej firmy, która może przeczekać kryzys pandemii w zaciszu swojego domowego biura.

Rodzina to nie zawsze tylko źródło miłości i wsparcia, bywa także miejscem nadużyć i przemocy. W przypadku ofiar przemocy domowej – z których większość to kobiety i dzieci – doświadczenie lockdownu będzie naznaczone nieustannym widmem strachu.

W tym okresie kryzysu ludzie żyją w dużej niepewności i niepokoju. Dodajmy do tego doświadczenie życia w izolacji bez pomocy bliskiej rodziny, przyjaciół i bardzo niewielkiej pomocy państwa, gdy dla wielu dom nie stanowi miejsca schronienia, jak przywykło się myśleć.

Zamiast być ucieczką od stresów i napięć dnia codziennego, dom może stać się miejscem, w którym są one wzmożone.

Jeśli ludzie czują, że nie mają kontroli nad swoim życiem, jest bardziej

prawdopodobne, że będą wyżywać swoją frustrację na najbliższych. Przemoc domowa jest traktowana tak, jakby była prywatnym problemem, który należy rozwiązać w rodzinie.

Jednak większość ludzi nie postrzega swoich domów jako pola walk i napięć. Dom kojarzy się z miejscem, gdzie doświadczamy miłości, wsparcia i solidarności w tym często nieprzyjaznym świecie. Nawet jeśli tak jest, wzór idealnej, szczęśliwej rodziny jest obecnie wpajany przez tych na górze społeczeństwa.

Dzieje się tak, ponieważ instytucja rodzinna ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia przyszłego pokolenia pracowników. W interesie szefów i rządu jest, aby dzieci były wychowywane przez ich rodziców, przy niewielkim koszcie dla klasy rządzącej.

Mają nadzieję, że kiedy dzieci dorosną, będą wystarczająco wykształcone, zdrowe i uspołecznione, aby stać się produktywnymi pracownikami.

Z drugiej strony mitem jest, że rewolucyjni socjaliści widzą rozwiązanie w wyrwaniu dzieci z ramion matki. Odpowiedź leży w przekształceniu nieopłacanej pracy, wykonywanej w sprywatyzowanej sferze rodziny, w zbiorowy problem społeczny.

Opieka nad dziećmi powinna być sprawą całego społeczeństwa – zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Prace domowe, takie jak gotowanie lub pranie, powinny być wykonywane zbiorowo.

Oznacza to, że kobiety nie musiałyby spędzać dziesięcioleci swojego życia na wykonywaniu tej pracy w swoich domach bez uznania i bez pieniędzy.

Oznaczałoby to również, że „praca kobiet”, zamiast być postrzegana jako mniej ważna i najgorzej opłacana, byłaby postrzegana jako praca niezbędna dla funkcjonowania społeczeństwa.

Społeczeństwo socjalistyczne miało więcej opcji dla ludzi niż stereotypowe wyobrażenie o rodzinie nuklearnej, którą przedstawia nam kapitalizm.

Osiągnięcie takiego społeczeństwa będzie oznaczało wystąpienie przeciw kapitalistycznym instytucjom, które opierają się na troskliwości i zaangażowaniu kobiet z klasy pracującej, i zbudowanie naszych własnych.

Tłumaczyła Marta Pych

Mjanma: policja morduje

W Mjanmie toczą się zaciekle walki między rządzącą armią a działaczami prodemokratycznymi.

W lutym, w dniu, w którym było najwięcej ofiar po stronie protestujących, w największym mieście tego państwa Yangonie i małym mieście na południu kraju Dawei zabito przynajmniej 18 osób, a 30 było rannych.

Policja używała gazu łzawiącego, amatek wodnych, jak i ostrej amunicji.

Ataki są częścią tłumienia ruchu żądającego demokracji, po tym jak pucz na początku lutego przywrócił armię do władzy.

Morderczy rządzący Mjanmy

ogłosili w telewizji państwowej, że niemal wszystkie związki zawodowe zostały teraz zdelegalizowane.

Nakaz ten wprowadzono po bardzo udanym strajku generalnym 22 lutego. Miliony ludzi strajkowały w fabrykach i biurach, paraliżując cały kraj.

Obecnie wielu liderów strajków przebywa w ukryciu. Jedną z nich jest Ma Moe Sandar Myint, przewodnicząca Federacji Pracowników Odzieżowych Mjanmy.

Pracownicy śpią nocami w różnych miejscach i codziennie protestują.

Wytrwałość protestujących jest tym bardziej niewiarygodna, gdy

weźmiemy pod uwagę historię masakrowania przez armię tych, którzy sprzeciwiali się jej rządów w czasie ruchów w latach 1988 i 2007.

Jednak aby ruch nie został zmiażdżony, musi teraz walczyć o przejęcie inicjatywy od wojskowych. Nowy, bezterminowy strajk generalny może sparaliżować całą gos-

podarkę i wyrzucić zwiększony nacisk na generałów.

Ruch musi znaleźć sposoby bronięcia się przed najohydniejszą przemocą państwa. W innym przypadku ludzie zostaną zepchnięci z ulic, a armia może na dobre pozostać u władzy.



Skąd protesty w Rosji?

Ogromne demonstracje w Rosji to wyzwanie dla reżimu Władimira Putina. Są odbiciem dziesięcioleci porażek poniesionych przez reżimy neoliberalne i stalinowskie — i zasługują na dużo lepsze przywództwo.

Masowe protesty to wynik biedy, braku demokracji i nierówności doświadczanych w Rosji pod rządami Putina.

Srednie dochody realne spadały przez pięć z siedmiu ostatnich lat — w zeszłym roku o 3,4%. W 2020 r. przeciętny Rosjanin miał do dyspozycji o 11% dochodu mniej w porównaniu z rokiem 2013 — a najbardziej odczuł tę sytuację pracownicy.

Z szeregu raportów wylania się obraz Rosji, która w ciągu ostatnich 30 lat stała się w skali świata krajem o największych nierównościach.

Badanie z 2017 roku wykazało, że 10% Rosjan posiada 87% bogactwa całego kraju, gdy dla Stanów Zjednoczonych wskaźnik ten wynosi 76%.

Zwykli Rosjanie mierzą się z gwałtownie rosnącym bezrobociem, szalejącą pandemią koronawirusa i całkowicie nieadekwatną opieką zdrowotną oraz spadającymi zarobkami.

A gdy odważą się głośno o tym mówić i demonstrować, grożą im surowe represje.

W miarę jak Putin tracił na popularności, w zeszłym roku wprowadzono nowe przepisy, mające na celu rozprawienie się z kampaniami prowadzonymi online, ograniczające prawo do protestowania i dające więcej uprawnień policji.

Aleksiej Nawalny urosł do głównej postaci protestów, kanalizując opozycję wobec Putina wylaniającą się na polu bitew toczonych wewnątrz klasy panującej od upadku ZSRR w 1991 roku.

Upadek reżimów Europy Wschodniej nie oznaczał przejścia od socjalizmu do kapitalizmu. Od 1928 roku mieliśmy w Rosji do czynienia z nową postacią społeczeństwa klasowego, z kapitalizmem państwowym.

Na ruinach kłęski rewolucji październikowej 1917 roku biurokracja państwowa stała się nową klasą panującą, opartą na własnej kontroli środków produkcji.

Zatem krok w kierunku kapitalizmu wolnorynkowego oznaczał polityczną reorganizację istniejącego systemu, a nie rewolucję społeczną.

Brytyjski marksista Chris Harman opisał ten proces jako „krok w bok” od jednej formy kapitalizmu do innej. Przejście do kapitalizmu rynkowego pod koniec lat 80. dwudziestego wieku zostało wykorzystane, by pognać zwykłych ludzi.

Joseph Stiglitz był niegdyś głównym ekonomistą i wiceprezesem Banku Światowego. Jednak później zwrócił się przeciwko neoliberalnej napaści na Rosję.

Mówił mi.in: „Ludziom powiedziano, że kapitalizm przyniesie dobrobyt na niespotykaną skalę.

W rzeczywistości przyniósł biedę na niespotykaną skalę, której wyznacznikiem było nie tylko obniżenie stopy życiowej, ale również skrócona długość życia oraz

inne wskaźniki pokazujące ogromne pogorszenie się jakości życia.

Liczba osób żyjących w biedzie wzrosła o 40-50 procent, a jedno na dwoje dzieci żyje w rodzinach poniżej granicy ubóstwa.”

Borys Jelcyn był pierwszym prezydentem Rosji po upadku ZSRR. Jego rządy balansowały pomiędzy trzema grupami.

Jedna była złożona z byłych pracowników KGB i aparatu bezpieczeństwa, którzy wciąż odgrywali główną rolę w rządzie.

Nie ufali Jelcynowi, który mógł wysługiwać się Zachodowi. Jelcyn próbował zatem wykłuczyć ich z gry.

Kolejna grupa to ta, którą z Jelcynem łączyły relacje osobiste lub rodzinne.

Niektórzy byli blisko związani z postaciami starego reżimu, ale nie chcieli być bezpośrednio z nimi kojarzeni. Trzecią grupę stanowili oligarchowie, którzy przy okazji „terapii szokowej” przechycili najbardziej lukratywne sektory gospodarki.

Uwłaszczyci się na prywatyzacji, wyczerpażach i ogólnym chaosie gospodarczym, który najbardziej wpływowe osoby wykorzystały, by przekupywać urzędników i plądrować majątek państwowy.

Często byli związani z poprzednim systemem, ale chcieli też ułożyć się z zachodnimi korporacjami międzynarodowymi i politykami.

Oligarchowie byli częściowo powiązani z panującymi elitami, ale mieli też oddzielne interesy. Putin, który został prezydentem w 1999 roku, nie wierzył w lojalność tej grupy.

Aby skonsolidować władzę, zaczął ściągać się z oligarchami, a czasami posuwał się do ich usuwania — posunięciami finansowymi lub fizycznie. To jeden z powodów, dla których część z nich wyładowała w Londynie, który przezwali „Moskwą nad Tamizą”.

Nawalny

Nawalny wyniósł się jako polityk, który fałszywie przypisuje sobie zdolność do wyrażenia buntu przeciwko Putinowi. Przemawia także w imieniu części bogaczy, którzy zostali wcześniej przez Putina pominięci.

Nawalny kilka razy zmieniał polityczne barwy. Zaczynał jako klasyczny neoliberal, żądający, by rynków w żaden sposób nie powstrzymywać, by prywatyzacja wszystkiego staranowała, a prawa pracownicze zostały zlikwidowane.

To nie przyniosło mu popularności. Wynalazł się więc jako rosyjski nacjonalista. W 2006 roku wspierał odbywający się co roku Ruski Marsz, który przyciąga antysemitów, islamofobów i faszystów.

Protestujący na Ruskich Marszach skandują: „Rosja dla Rosjan”, a niektórzy mówcy głoszą homofobiczne i rasistowskie

teorie spiskowe. Na niektórych demonstracjach popieranych przez Nawalnego pojawiały się swastyki.

W 2011 Nawalny pojawił się w nagraniu wideo, w którym porównał migrantów muzułmańskich do „plagi karaluchów”.

Jednak zdobywanie poparcia hasłami nacjonalistycznymi i rasistowskimi oznacza rozpychanie się na zatłoczonej platformie. Ugrupowanie faszysty Władimira Żyrinowskiego zajęło trzecie miejsce w ostatnich wyborach parlamentarnych i



24.01.21 Petersburg

jego ohydny program cieszy się znaczącym poparciem.

A i samo państwo także krzewi nienawiść do muzułmanów i mniejszości.

W latach 1999-2000, gdy Putin przejął prezydenturę, przeprowadzono szturm Groznego, w wyniku którego stolica Czeczenii została doszczętnie zniszczona. Operacja ta miała zastraszającym ostrzeżeniem dla muzułmanów żądających niepodległości od państwa rosyjskiego.

W ostatnich latach państwo organizowało ataki terrorystyczne lub nimi manipulowało, aby w ten sposób demonizować muzułmanów i usprawiedliwiać nadzwyczajne uprawnienia państwa.

Podczas fali protestów przeciwko Putinowi dziesięć lat temu Nawalny odkrył, że popularne są bardziej lewicowe idee.

Zmienił swoją narrację na bardziej elastyczną — „antykorupcyjną”. Podejmuje również tematy takie, jak podwyżki płac dla pracowników administracji państwowej i lepsze emerytury dla wszystkich.

Czasami jest przedstawiany jako marionetka Zachodu. Pewne jest, że Joe Biden użył represji w stosunku do uczestników ostatnich protestów, aby zasygnalizować bardziej agresywny kurs wobec Rosji w porównaniu z polityką Donalda Trumpa.

Tradycyjnie wykazując się hipokryzją w kwestiach demokracji, Departament Stanu USA ochoczo potępił ataki na zwolenników Nawalnego.

Jednak Nawalny jest kimś więcej niż tylko postacią, którą USA i nuklearny sojusz NATO mogłyby wykorzystać. Może przetrwać politycznie jedynie poprzez kontynuację promowania idei rosyjskiego nacjonalizmu.

Wyłonienie się prawdziwej lewicowej opozycji wobec Putina utrudniane jest

przez fakt pojawiania się na scenie politycznej fałszywych sił opozycyjnych. Gro madzą się one wokół idei neoliberalnych lub pragnień powrotu do stalinizmu.

Ostatnie znaczące protesty miały miejsce w 2011 roku podczas „śnieżnej rewolucji”, która była reakcją na sfałszowane wybory parlamentarne.

Protesty te miały trzech głównych liderów. Jednym z nich był Nawalny.

Drugim był Borys Niemcow, jeden z kluczowych zwolenników Jelcyna, który w latach 90. sprawował urząd wiceprezydenta.

W późniejszych latach stał się jawnym krytykiem Putina.

Jednak jego opozycja polegała na nawoływaniu do powrotu do sytuacji z początków panowania gospodarki wolnorynkowej, która zniszczyła ludziom życie — raczej nie stanowiło to atrakcyjnego programu.

Niemcow został zastrzelony w 2015 roku, dwa dni przed planowaną demonstracją, która miała wyrażać niezadowolenie ze skutków kryzysu finansowego oraz sprzeciw wobec zaangażowania Rosji w wojnę domową na Ukrainie.

Siergiej Udalcow odgrywa ważną rolę. Jest szeroko postrzegany jako przywódca „lewicowej opozycji” wobec Putina i stoi na czele Awangardy Czerwonej Młodzieży.

Jednak jego lewicowość to tęsknota za Związkiem Radzieckim. Udalcow pozuje z portretami Stalina i broni horrorów lat 30. XX wieku, kiedy to wszystkie zdobycze rewolucji 1917 roku zostały zaprzepaszczone.

Partia komunistyczna to główna „opozycja parlamentarna”, która uzyskała 13% głosów w wyborach parlamentarnych — ściśle kontrolowanych i skorumpowanych — w 2016 roku

Stanowi ona jednak przeszkodę dla pojawienia się prawdziwej lewicy. W zasadzie wspiera Putina bardziej niż mu się przeciwstawia. Jednak odłamy tej partii wydają się obecnie gotowe poprzeć Nawalnego.

Odważne protesty z ostatnich miesięcy zasługują na dużo lepszą polityczną reprezentację niż wszystkie główne siły, które twierdzą, że stanowią opozycję

Ani zreformowany liberalizm, ani powrót do stalinizmu nie zapewnią tego, czego potrzebują zwykli ludzie.

Protestujący, którzy rzucają wyzwanie Putinowi i jego państwowym bandytom, mogą zachęcić pracowników do aktywnego przeciwstawiania się reżimowi.

W takim rozwoju wypadków pokładamy nadzieję. Oraz w tym, że prawdziwe idee socjalistyczne i roku 1917 odrodzą się na masową skalę.

Tłumaczyła Agnieszka Kaleta

Artykuł ukazał się w brytyjskim tygodniku Socialist Worker

150. rocznica Komuny Paryskiej Louise Michel i pierwsza demokracja robotnicza

18 marca 1871 r. to jedna z najważniejszych dat w naszej historii. Wydarzenia, o których będzie mowa, rozpoczęły się na wzgórzu Montmartre w Paryżu około 3 nad ranem. Na tamtejszym placu znajdowało się 250 dział, które przez całą zimę służyły do obrony Paryża przed oblegającymi miasto wojskami niemieckimi.

Pokój został zawarty na warunkach, które większość paryżan postrzegała jako zdradę. Zaraz po podpisaniu rozejmu w wyniku wyborów w Paryżu do władzy wróciła twardogłowa prawica. Na jej czele stał Adolphe Thiers, którego Karol Marks określił raz mianem „potwornego gнома”.

Najpilniejszym problemem Thiersa był Paryż i jego mieszkańcy – głównie robotnicy, którzy byli wściekli na rząd, na wyrównanie czynszów zawieszonych na czas oblężenia oraz na warunki pracy.

Thiers był zaniepokojony faktem, że na wzgórzu Montmartre znajdowały się działa, które zaciągnęli tam paryscy robotnicy, w tym kobiety i dzieci, na rozkaz Gwardii Narodowej, czyli złożonej z ochotników formacji powołanej do życia do walki z Prusakami. Komitet Centralny Gwardii Narodowej był ciałem w pełni demokratycznym.

Dlatego rząd wysłał swoich żołnierzy, aby ci zabezpieczyli działa. Atmosfera w dzielnicy Montmartre zrobiła się napięta, gdy zgromadzi się ludzie, którzy przyszli bronić dział.

W pewnym momencie drogą prowadzącą na wzgórze przybiegła kobieta. Nazywała się Louise Michel. Miała 41 lat i była członkinią komitetu powołanego do pilnowania baterii.

Gdy udzielała pomocy rannemu mężczyźnie, usłyszała, jak jeden z generałów powiedział, że w Paryżu rządzi teraz francuska armia, „a brudny, ohydny motłoch, który zabrał działa z miejsca, w którym powinny się one znajdować, musi dostać nauczkę”.

Louise Michel doskonale rozumiała znaczenie słów, które padły. Była córką służącej, ale została nauczycielką. Wyrzucano ją z kilku szkół, ponieważ upierała się, by uczyć po swojemu. Była bardzo aktywną działaczką paryskich radykalnych środowisk i wybitną mówczynią.

W owym czasie każda kobieta wyrażając otwarcie niezależne poglądy spotykała się z ogromną wrogością. Aktywne kobiety musiały na co dzień mierzyć się z docinkami i złośliwościami, ale Louise Michel udało się zdobyć uznanie wśród członków ruchu.

Wstąpiła do założonego m.in. przez Karola Marksa Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników.

Zdołała także wstąpić do Gwardii Narodowej, co było o tyle niezwykle, że formacja ta składała się wyłącznie z mężczyzn.

Gdy usłyszała słowa generała, pobiegła ostrzec innych, że armia będzie chciała prze-

jąć działa, czemu należy się przeciwstawić. Nakazała też uderzyć we wszystkie dzwony kościelne.

Wokół nieszczęsnych żołnierzy, którzy pilnowali dział, zgromadzili się ludzie. Kontrolę nad sytuacją próbowali zachować generałowie.

Po chwili zjawił się tłum prowadzony przez Louise Michel. Zebrała ona około 200 kobiet, w większości zaopatrzonych w karabiny i ruszyły na wzgórze w stronę 3000 uzbrojonych żołnierzy.

Później pisała: „[...] biegliśmy szybko, wiedząc, że na szczycie znajduje się wojsko w szyku bojowym. Byłyśmy gotowe umrzeć za wolność”.

Generał trzykrotnie nakazał żołnierzom oddanie strzałów. Trzy razy odmówili. Nagle sierzant krzyknął: „Będziemy musieli się zbuntować”. Była to wspaniała scena, gdy tłum zaczął obejmować żołnierzy i dzielić z nimi butelki wina.

Adolphe Thiers był bardzo niezadowolony. Ściągnął do oddalonego o 20 km Wersalu wszystkich członków gabinetu i przysięgi zemsty za to, co stało się w Paryżu.

Wieczorem 18 marca Komitet Centralny Gwardii Narodowej ogłosił się rządem Paryża.

Natychmiast w łonie Komitetu Centralnego doszło do sporu – niektórzy członkowie chcieli natychmiast pomaszerować na Wersal. Mówili: „Jeśli teraz pójdziemy na Wersal,

Kobiety i dzieci pchają dwa działa na Montmartre (współczesny szkic).



obalając tamtejszy rząd możemy pociągnąć za sobą robotników ze wszystkich francuskich miast.

A Louise Michel, która nie była członkinią Komitetu, przebywała na zewnątrz, gdzie przekonywała każdego naciskając: „Musimy pomaszerować na Wersal – teraz jest na to czas”.

Jednak większość członków Komitetu opowiedziała się za opcją legalistyczną. Postanowiono przekazać władzę ciału pochodzącemu z wyborów, tak aby miało ono legitymację do rządzenia.

Wyборы odbyły się 26 marca. Gwardia Narodowa wydała oświadczenie, w którym

osiadacz fortuny rzadko będzie widzieć w robotniku swojego brata” – apelowano.

Wybory przyjęte zostały z ogromnym entuzjazmem. Wybrano w większości ludzi, których jeden z pisarzy nazwał „czerwonymi republikanami”.

Te wybory różniły się od wszystkich innych. Decydenci byli nie tylko robotnikami zasiadającymi w rządzie. Byli także robotnikami wykonującymi decyzje rządu. Kiedy to widzieliśmy zwykłych robotników na czele sił policji, robotniczych sędziów, robotniczych wydawców gazet? Komuna Paryska to osiągnęła.

Komunie Paryskiej pozwolono istnieć tylko przez dwa miesiące. Przez większość tego czasu znajdowała się ona pod stałym oblężeniem przez wojska obozu wersalskiego.

Komunie udało się wycofać wprowadzone wstecz podwyżki czynszów i wprowadzić zakaz eksmisji. Lombardom nakazano oddać wszystkie przedmioty, które należały wcześniej do robotników. Zakazano pracy nocnej w piekarniach i uruchomiono program ubezpieczeń wypadkowych – po raz pierwszy we Francji.

Organizację edukacji w Paryżu odebrano zakonnikom i mnichom, a oddano w ręce ludzi, których wspaniałym dekretem Komuny zobowiązano do skoncentrowania się na faktach, a nie na fantazjach oraz do zaangażowania się w wyeliminowanie „największej bolączki dotykającej szkolnictwo, czyli nudy”.

Zapanowała nieprawdopodobnie stymulująca atmosfera intelektualna – wszystkie kościoły zaanektowano na miejsca prowadzenia debat.

Jednak Komuna nie była doskonała.

Jedną z jej słabości dała o sobie znać w sposobie prowadzenia wojny. Thiers przypuścił kontratak z Wersalu.

Rogatki Paryża były raz po raz pod ostrzałem artyleryjskim. Jednak prowadzenie wojny powierzono byłym oficerom, którzy nie mieli pojęcia, jak wykorzystać demokrację reprezentowaną przez Komunę.

Armia obozu wersalskiego weszła do miasta, ponieważ nikt nie pilnował bram. Działa ustawione na wzgórzu Montmartre – symbol rewolucji społecznej – zostały pozostawione bez opieki, a w krytycznym momencie nie mogły zostać użyte.

Urzednicy Komuny Paryskiej zostali wybrani w wyborach powszechnych, ale prawa głosu nie miały kobiety. Mimo to, działania kobiet w czasie Komuny były wspaniałe.

Kobiety walczyły o Komunę z poczuciem, że skoro władzę przejęła ich klasa, to obo-

wiążkiem każdej z nich jest obrona tego dobrodziejstwa. Louise Michel dowodziła batalionem 120 kobiet broniących zdobyczy Komuny.

Tak oto dotarliśmy do końca tej historii. W całym okresie wojny, tj. od 2 kwietnia do 25 maja, w walkach zginęło 887 żołnierzy obozu wersalskiego. W ciągu dziesięciu dni, które nastąpiły po 25 maja, gdy armia obozu wersalskiego przejęła całkowitą kontrolę nad Paryżem, wyprowadzono z miasta i rozstrzelano 25 000 ludzi.

Każdy, kto w jakikolwiek sposób miał związek z Gwardią Narodową – mężczyzna, kobieta czy dziecko – był skazywany na śmierć. Louise Michel udało się uniknąć śmierci, ale została ona wywieziona do kolonii, a później po powrocie do Francji ponownie uwięziona.

Nigdy nie straciła swojego buntowniczego ducha. Gdy na łożu śmierci dowiedziała się o wybuchu rewolucji 1905 roku, wstała z łóżka i zaczęła tańczyć po pokoju. Potem położyła się z powrotem i powiedziała, że teraz może umrzeć.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Niniejsze tłumaczenie powstało na podstawie zredagowanego zapisu przemówienia z 1979 roku brytyjskiego marksisty Paula Foota na temat Louise Michel i Komuny Paryskiej.

Marks i Engels o Komunie Paryskiej

Komuna nie miała być ciałem parlamentarnym, lecz pracującym, jednocześnie ustawodawczym i wykonawczym. Policja, która dotąd była narzędnym rządu państwowego, została natychmiast pozabawiona wszystkich swych cech politycznych i stała się odpowiedzialnym i w każdej chwili usuwalnym narzędnym Komuny. Podobnie urzędnicy wszystkich innych gałęzi administracji. Wszyscy urzędnicy, poczynając od członków Komuny, musieli teraz pełnić służbę publiczną za płacę roboczą. Przywileje i pensje reprezentacyjne wielkich dostojników państwowych znikły wraz z tymi dostojnikami. Urzędy publiczne przestały być prywatną własnością kreatur rządu centralnego. Nie tylko zarząd miejski, lecz i cała inicjatywa należąca dotąd do państwa przeszła teraz w ręce Komuny. Po zniesieniu armii stałej i policji, tych narzędników władzy materialnej starego rządu, Komuna przystąpiła natychmiast do złamania „władzy klechów”, tego duchowego narzędzia ucisku; zadekretowała ona rozwiązanie i wywłaszczenie kościołów wszystkich wyznań, o ile były instytucjami posiadającymi majątek. Księża musieli powrócić do skromnego życia prywatnego, aby na wzór swych praordków apostołów żyć z jałmużny swych owieczek. We wszystkich zakładach naukowych nauka była prowadzona bezpłatnie, usunięto je spod wszelkiego wpływu państwa i kościoła. W ten sposób nie tylko dano wszystkim dostęp do wykształcenia szkolnego, lecz i uwolniono wiedzę od kajdanów, w które zakuty ją przesady klasowe i władza.

Wojna domowa we Francji, Karol Marks.

W ostatnich czasach socjaldemokratyczny filister znowu wpada w zbawieną trwogę, gdy słyszy słowa: dyktatura proletariatu. Cóż, panowie, chcecie wiedzieć, jak wyglądała ta dyktatura? Przyjrzyjcie się Komunie Paryskiej. Była to dyktatura proletariatu.

Fryderyk Engels, wstęp do wyżej wymienionej pracy Marksa, napisany w 20. rocznicę Komuny Paryskiej.

150. rocznica urodzin

Róża Luksemburg na dziś

Róża Luksemburg urodziła się 5 marca 1871 roku w małym, polskim miasteczku Zamość. Od młodości działała w polskim ruchu socjalistycznym. Wstąpiła do rewolucyjnej partii „Proletariat”, która została założona w 1882 roku.

„Proletariat” w Polsce

Znaczna część dzisiejszej Polski była pod rządami caratu. Od początku „Proletariat” wyprzedzał ruch rewolucyjny w Rosji. Podczas, gdy ruch rosyjski był nadal ograniczony do ataków terrorystycznych, „Proletariat” już organizował tysiące robotników i prowadził ich do strajku w pierwszym polskim ruchu masowym przeciwko rosyjskiemu absolutyzmowi. Jednak wynikająca z tego fala aresztowań praktycznie zniszczyła partię. Tylko niewielkie koła potrafiły uratować się, a Róża dołączyła do jednego z nich w wieku 16 lat.

Róża Luksemburg na wygnaniu

Policji stała się znana w 1889 roku, więc Róża musiała opuścić Polskę. Na wygnaniu przeszła szybki rozwój duchowy. Stała się głównym współpracownikiem gazety partyjnej, która ukazywała się w Paryżu i pomagała tworzyć z resztek „Proletariatu” Socjaldemokratyczną Partię Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Przez całe życie była uznawana za czołową teoretyczkę partii. W 1897 r. przeniosła się do Niemiec, aby współpracować w SPD, największą i najbardziej rozpoznawalną sekcji II Międzynarodówki. Partia podzieliła się na dwie frakcje: skrzydło reformistyczne i skrzydło rewolucyjne, przy czym skrzydło reformistyczne rosło w siłę.

Róża Luksemburg w SPD

Podczas gdy w Rosji i Polsce rozwijały się silne partie rewolucyjne, rewolucjoniści niemieccy pozostali niewielką mniejszością. Niemcy cieszyli się stabilnym wzrostem gospodarczym od czasu kryzysu w 1873 roku. Państwo i kapitaliści mogli pójść na ustępstwa na rzecz klasy robotniczej. Na tym tle biurokraci związków zawodowych i ich parlamentarni przedstawiciele, członkowie SPD, coraz bardziej oddalali się od jakiegokolwiek rewolucyjnej idei i ograniczali swoją politykę do stopniowego przeprowadzania reform.

Róża Luksemburg i „Reforma socjalna czy rewolucja?”

W latach 1896–1898 niemiecki reformista Eduard Bernstein napisał serię artykułów w socjaldemokratycznym czasopiśmie teoretycznym „Neue Zeit”. Jej oba artykuły zostały później wydrukowane jako broszura „Reforma socjalna czy rewolucja?”. Uważała, że jeśli Bernstein zaprzeczył pogłębiającym się sprzecznościom w kapitalizmie, to neguje podstawy socjalizmu. Opiera się na „sile wglądu w sprawiedliwość” ze strony kapitalistów.

Przeciw „polityce handlu końmi”

Pokazała, że antagonizm między kapitalistami a robotnikami, jak to opisał Marks, będzie się nadal nasilał. Dlatego, że nie można było przekonać kapitalistów, by oddali robot-



nikom swoje bogactwo ze względu na sprawiedliwość. Ostatecznie reformiści byliby zmuszeni do porzucenia wszelkich postępowych idei w „polityce handlu końmi”, podobnie jak socjaldemokratyczny poseł Wolfgang Heine, który wówczas proponował rządowi poparcie dla zbrojeń w zamian za rozszerzenie praw demokratycznych. Podsumowała: „Socjalizm nie wynika więc bynajmniej sam przez się i we wszystkich okolicznościach z codziennej walki klasy robotniczej. Wynika natomiast tylko z coraz bardziej zaostrzających się sprzeczności gospodarki kapitalistycznej i z uświadomienia sobie przez klasę robotniczą konieczności zniesienia tej gospodarki przez przewrót socjalny. Jeśli – jak to czyni rewizjonizm – zaprzecza się zaostrzaniu sprzeczności w gospodarce kapitalistycznej i odrzuca konieczność przewrotu socjalnego, to ruch robotniczy redukuje się zrazu do prostej działalności związkowej i do działalności na rzecz reformy socjalnej, by siłą własnego ciężenia doprowadzić ostatecznie do porzucenia stanowiska klasowego”.

Róża Luksemburg nie odrzuciła walki o reformy. Dla niej znaczenie walki związkowej i politycznej polegało na tym, że „przygotowuje ona proletariatu, tzn. subiektywny czynnik przewrotu socjalistycznego, do przeprowadzenia tego przewrotu”. Widziała jedynie błąd w drodze parlamentarnej, obie-ranej dla tego celu przez reformistów.

Róża Luksemburg i rewolucja rosyjska 1905

Wybuch pierwszej rewolucji rosyjskiej w 1905 roku zakończył debatę z Bernsteinem. Napisała serię artykułów i broszur dla swojej polskiej partii, w których 12 lat wcześniej niż Lenin rozwinęła ideę, że rewolucja rosyjsko-polska nie może zastąpić rządów carskich rządami burżuazyjnymi, ale może albo doprowadzić do władzy robotniczej, albo zwycięstwa absolutyzmu. W grudniu 1905 r. wyjechała do Polski i objęła przywództwo w partii. Jednak rewolucja przekroczyła już swój szczyt. Róża została aresztowana w marcu 1906 roku i po 4 miesiącach więzienia wróciła do Niemiec.

Róża Luksemburg i „Strajk masowy, partia i związki zawodowe”

Rewolucja rosyjska dała życie idei, którą rozwinęła wcześniej: że strajki masowe są kluczowym elementem walki robotników o władzę. To moment, w którym walka robotników o zreformowanie kapitalizmu zaczyna się zmieniać w rewolucję. Dzięki nowo zdobytemu doświadczeniu wypracowała ten po-

mysł w broszurze „Strajk masowy, partia i związki zawodowe”.

Bitwa o SPD

W latach 1905–1910 pogłębiła się przepaść między nią a kierownictwem SPD. Od 1910 roku SPD została ostatecznie podzielona na trzy frakcje: reformistów, którzy coraz bardziej otwarcie popierali imperializm; centrum, które pozostało radykalne w słowach, ale oportunistyczne w czynach; oraz skrzydło rewolucyjne, inspirowane głównie przez Różę Luksemburg.

Róża Luksemburg, kierownictwo partii i I wojna światowa

Nie wierzyła, że wciąż można przekonać kierownictwo partii. Miała jednak nadzieję, że to kierownictwo zostanie „zepszczone na bok przez robotników w masowym strajku i bez nich potoczy się walka gospodarcza i polityczna”. Jej walka z reformizmem zmusiła ją do podkreślenia, że rewolucji muszą dokonać sami robotnicy, a nie kierownictwo partii socjaldemokratycznej. Ale zapominała, że po tym pierwszym kroku idzie drugi. Dlatego nie udało się jej zorganizować lewicy. Kiedy wybuchła I wojna światowa, fala patriotyzmu ogarnęła prawie wszystkich przywódców socjaldemokracji. 4 sierpnia 1914 r. frakcja parlamentarna SPD głosowała jednogłośnie za kredytami wojennymi dla rządu. Dopiero 2 grudnia Karl Liebknecht złamał dyscyplinę partyjną i zagłosował przeciwko pożyczkom.

Róża Luksemburg i Związek Spartakusa

Decyzja kierownictwa partii była ciężkim ciosem. Ponieważ nie udało się jej zbudować własnej organizacji rewolucyjnej, została pozbawiona możliwości kierowania skuteczną opozycją wobec wojny. Jednak rozpierała przytłoczyła Różę. Tego samego 4 sierpnia niewielka grupa socjalistów spotkała się w jej mieszkaniu i postanowiła podjąć walkę przeciw wojnie. Grupa ta, kierowana przez Luksemburg, Liebknechta, Mehringa i Zetkin, utworzyła później Związek Spartakusa. Róża Luksemburg przewodziła rewolucjonistom przez cztery lata, głównie z więzienia.

Rewolucja listopadowa 1918

W listopadzie 1918 r. W końcu wybuchła rewolucja niemiecka i uwolniła ją z celi więziennej. Ruch robotników i żołnierzy zmiotł wielowiekowy porządek monarchiczny. W bardzo krótkim czasie pozbawił on władzy nie tylko cesarza, ale wszystkich 22 niemie-

kich królów i książąt, oraz położył podwaliny pod nowy demokratyczny początek. Kilka dni po rozpoczęciu protestów, zawieszenie broni zakończyło czteroletnie masowe mordy I wojny światowej. Bunt robotników i żołnierzy stworzył możliwość ostatecznego obalenia starych elit – wojska, imperialnej biurokracji państwowej i kapitalistów.

Kontrrewolucja podnosi łeb

Jednak kierownictwo SPD zdecydowało się zamiast tego zawrzeć z nimi sojusz. Tam, gdzie rady, jak w Bremie czy Monachium, odmawiały oddania władzy lub gdzie, jak w Berlinie, rewolucjoniści kontynuowali walkę o postęp rewolucji, zostali krwawo stłumieni przez sojusz SPD ze „starymi siłami”. Minister Obrony Rzeszy Gustav Noske (SPD) nie cofnął się nawet przed użyciem skrajnie prawicowego „Freikorpsu”. Zamordowano tysiące robotników. Karl Liebknecht zginął 15 stycznia 1919 roku. Tego samego dnia prawicowi żołnierze uderzyli kolbą karabinu w głowę Róży, aż straciła przytomność. Następnie została postrzelona w skroń. Żołnierze wrzucili ich ciała do berlińskiego kanału Landwehry. W tym miejscu znajduje się dziś pomnik z jej imieniem.

Spuścizna Róży Luksemburg

Na krótko przed śmiercią udało się jej napisać ostatni artykuł. Nazywał się „Porządek panuje w Berlinie” i pojawił się 14 stycznia. W tekście stara się przekazać robotnikom, dlaczego powstanie upadło i jak mogłoby się odrodzić. Napisała: „Kierownictwo zawiodło. Ale może i musi powstać nowe kierownictwo wyłonione przez masy i spośród mas. Masy są czynnikiem decydującym, są opoką, na której wzniezione zostanie ostateczne zwycięstwo rewolucji. [...] „Porządek w Berlinie!” O nędzne zbiry! Wasz „porządek” jest zamkiem na lodzie. Rewolucja już jutro „znowu wśród grzmotów do góry się wzniesie” i ku waszemu przerażeniu i wśród dźwięków surm oznajmi: Byłam, jestem, będę!”

Rzeczywiście, rewolucja niemiecka wznosiła się kilka razy w ciągu następnych czterech lat, ale partia komunistyczna, niedoświadczona i pozbawiona niektórych ze swoich najlepszych liderów, nie mogła zaferować przywództwa niezbędnego do pokonania klasy rządzącej. Pod koniec 1923 roku rewolucyjny moment minął. Trudno było o poważniejsze konsekwencje tego niepowodzenia. Freikorpsy, które zamordowały Różę Luksemburg, wkrótce stały się rdzeniem hitlerowskiego SA. Socjaldemokraci, którzy spuścili ich ze smyczy, wkrótce mieli zginąć w nazistowskich obozach. Przestroga Luksemburg: „Socjalizm albo barbarzyństwo” sprawdziła się w negatywnym sensie: nadzieja na socjalizm została zniszczona. Klara Zetkin pisała o niej cytując Heinricha Heinego: „Jestem mieczem, jestem płomieniem”.

W Berlinie co roku dziesiątki tysięcy osób pamięta ten „płomień” i bierze udział w demonstracjach upamiętniających śmierć Luksemburg i Liebknechta. Freikorpsy były w stanie ich zamordować, ale ich idee będą do nas przemawiać, dopóki będzie trwała walka między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi.

Redakcja niemieckiego magazynu
Marx21

Tłumaczył Piotr Trzpił

Bill Gates nie uratuje nas przed katastrofą klimatyczną

W swej nowej książce Bill Gates twierdzi, że lekarstwem na kryzys klimatyczny jest konkurencja. Sophie Squire pisze, dlaczego nie można mu ufać.

Nowa książka Billa Gatesa pt. „Jak uniknąć katastrofy klimatycznej” to przepis miliardera na to, jak opłacać katastrofę klimatyczną.

Gates zaczyna od twierdzenia, że państwa muszą obniżyć emisję dwutlenku węgla do poziomu zerowego netto.

Oblicza on, że z atmosfery każdego roku trzeba usunąć 51 mld ton gazów cieplarnianych, by umożliwić przetrwanie na naszej planecie.

Mówi jasno – jak każdy miliarder – że by dojść do poziomu zerowego netto, będzie on działał w ramach istniejącego systemu. Problem w tym, że to właśnie ten system – kapitalizm – doprowadził nas na skraj klimatycznej katastrofy. Nie można uksztaltować go tak, by uratował planetę.

W miarę zagłębiania się w książkę Gates koncentruje się na tym, jak można główne gałęzie przemysłu uczynić zielonymi, posługując się przykładami transportu, rolnictwa i energetyki. Te rozdziały pełne są szczegółów dotyczących innowacji w dziedzinie zielonych technologii, jak również sporych porcji mądrości samego Gatesa.

Uduje mu się zwrócić uwagę na wszystkie projekty, w które zainwestował. Zachęca też inne korporacje do podjęcia ryzyka i zainwestowania w nie. Jednak wśród tych przedsięwzięć jest szereg takich, o których sam pisze, iż nie ma gwarancji, że zadziałają.

Gates rozważa np. możliwości bezpośredniego wychwytywania powietrza – absurdalnie drogiej technologii, która wychwytuje dwutlenek węgla z powietrza.

Geoinżynieria

Wspomina również o geoinżynierii, która próbuje w świadomy sposób manipulować procesami środowiskowymi na świecie.

To kolejne drogie przedsięwzięcie, polegające na technologiach, spośród których nie wszystkie zostały sprawdzone w działaniu. Dekady lat dzielą te technologie od momentu, w którym przyniosą one oczekiwane rezultaty. Nie są one odpowiedzią na pilny charakter kryzysu klimatycznego.

Gates preferuje technologie, które – jeśli odniosą sukces – przyniosą krótkotrwały efekt, a nie te o działaniu długofalowym.

Poszukuje szybkich rozwiązań, nawet jeśli nie ma gwarancji, że zadziałają.

Choć książka promuje nowe technologie, to Gates jest mniej zainteresowany jedną z nich, która działa już od jakiegoś czasu.

W pewnym fragmencie skarży się, że energia słoneczna nie jest wystarczająco wydajna, a energia wiatrowa zajmuje „zbyt wiele powierzchni”. W 2019 r. Gates powiedział nawet, że rządowe subsydia powinny zostać odebrane energii wiatrowej i słonecznej, a zostać przeznaczone na „coś nowego”.

Energia wiatrowa, słoneczna i fal morskich to istniejące technologie, które potencjalnie – jeśli są poprawnie stosowane – mogą wyprodukować dość energii dla nas wszystkich. Postęp technologiczny w dziedzinie

podkreśla rolę „innowacji” jako głównego rozwiązania.

Jednak sam postęp technologiczny nie może przynieść rozwiązania kryzysu klimatycznego.

Problemem nie jest sama technologia, ale sposób, w jaki wykorzystują ją kapitaliści, tacy jak Gates. Twierdzi on, że konkurencja pomiędzy rywalizującymi kapitalistami może napędzać powstawanie innowacji w dziedzinie nowych technologii klimatycznych.

Tak naprawdę jednak jest tym, co je ogranicza.

Gates mówi, że rządy muszą „uważać na lukę inwestycyjną” i pragnie, by na rynku energetycznym była większa konkurencja.



Bill Gates jest zwolennikiem niebezpiecznej energii jądrowej.

produkcji energii wiatrowej i słonecznej uczynił jej wykorzystanie znacznie tańszym i szerzej dostępnym.

Problemem dla miliarderek jest to, że te gałęzie przemysłu nie zapewniają im możliwości osiągania większych zysków.

Energia wiatrowa i słoneczna często podlega szczegółowej regulacji rządowej, zaś przychód firm prywatnych z tego przemysłu spada na przestrzeni ostatnich lat.

Z tego względu, nawet jeśli firmy energetyczne inwestują w odnawialne źródła energii, jest mało prawdopodobne, że porzucą paliwa kopalne, w których wydobywcie utopili miliardy dolarów.

Odrzucając technologie wiatrowe i słoneczne Gates mocno angażuje się w popieranie jednego rodzaju energii – chodzi tu o energię jądrową.

Tak się składa, że Gates jest założycielem firmy TerraPower, zajmującej się innowacjami nuklearnymi.

Falszywie zapewnia czytelnika, że energia jądrowa może stać się bezpieczna dzięki innowacjom. Jego książka nie mówi wprost, iż ta technologia uratuje nas od kryzysu klimatycznego, jednak raz za razem

Zachęca on korporacje do „podejmowania większego ryzyka” w zakresie inwestycji w badania klimatyczne. Dodaje również, że powinny być one nagradzane za podejmowanie takiego ryzyka.

Większa konkurencja

Jednak większa konkurencja kapitalistyczna również nie jest rozwiązaniem kryzysu klimatycznego. W systemie napędzanym przez zysk kapitaliści konkurują ze sobą, by prześcignąć innych. Jeśli nie staną do konkurencji, to ich rywale ich wyprzedzą.

W tej rywalizacji bossowie nie tylko coraz bardziej wyzyskują pracowników, ale również eksploatują surowce naturalne, zapewniane przez planetę. Interesują ich wyłącznie krótkoterminowe zyski, nigdy zaś długoterminowe rozwiązania. To prowadzi do wylesienia, utraty środowiska naturalnego zwierząt i globalnego ocieplenia.

Większa konkurencja w, dajmy na to, przemyśle energii odnawialnych spotęguje już i tak panujący w systemie chaos, w którym zwykli ludzie nie mają absolutnie nic do powiedzenia.

By energia odnawialna stała się

realną alternatywą dla przemysłu paliw kopalnych, musi zostać oddzielona od wielkiego biznesu i poddana własności publicznej.

Oczywiście nie można oczekiwać, że do takich konkluzji dojdzie miliarder pokroju Gatesa.

Jednym z głównych zadań książki jest odwrócenie winy od Gatesa i wielkich korporacji za chaos systemu i przedstawienie ich w roli rozwiązania.

Pomimo całego tego hałasu, jaki Gates robi wokół kwestii środowiska, wciąż nie odciął się on całkowicie od przemysłu paliw kopalnych.

Publicznie oświadczył, że całkowicie pozbył się inwestycji w paliwa kopalne pod koniec 2019 r.

Nie do końca jest to prawdą. Publiczne sprawozdania Fundacji Gatesa pokazują, że pod koniec 2019 r. wciąż miała ona ponad 100 mln dolarów zainwestowanych w firmy wydobywające gaz i ropę naftową. Wśród nich był Exxon Mobil, Chevron Corp i BP. Gates posiada też 19% Signature Aviation – największego na świecie operatora prywatnych odrzutów.

Sprzeczność pomiędzy tym, jak Gates chce być postrzegany publicznie – jako filantrop kierujący swe wysiłki na rzecz uniknięcia katastrofy klimatycznej, a tym co robi w praktyce, jest oczywista.

Jego książka pokazuje doskonale, jak rozmowy na temat klimatu zmieniały się w czasie ostatnich 20 lat.

W przeszłości ogromne korporacje – jak gigant na rynku ropy naftowej Shell – po prostu zaprzeczały istnieniu globalnego ocieplenia. Teraz jeden z najbogatszych ludzi świata napisał książkę o walce z nim.

Zielony wygląd

Firmy zmieniły wygląd na bardziej zielony, ponieważ zmieniła się opinia publiczna.

Wiele osób dołączających do ruchu klimatycznego doszło do wniosku, że jedynym sposobem powstrzymania katastrofalnych zmian klimatycznych jest rozmontowanie systemu, który je spowodował.

Książka Gatesa próbuje dostarczyć kontrargumentu do tego radykalizmu.

Twierdzi, że rozwiązania kryzysu klimatycznego można znaleźć na wolnym rynku, może z niewielką pomocą polityków i światowych przywódców.

Gates jednak się myli. Kryzys klimatyczny może zostać zażegnany tylko wtedy, gdy wyrwiemy kontrolę systemu z rąk klasy rządzącej, która sama nas w tę sytuację wpędziła.

Tłumaczył Jacek Szymański

Bridgertonowie – czy to tylko pikantna wersja Downton Abbey?

Wiele recenzji serialu *Bridgertonowie* tendencyjnie trywializuje hit Netflixa postrzegając go jedynie jako frywolną wersję *Downton Abbey*.

Serial istotnie odgrzewa dobrze znany scenariusz filmów kostiumowych – debiut towarzyski, sezon (towarzyski) w Bath i, obowiązkowo, jego słynne bale, romantyczne flirty i flirciki oraz zamężność, które musi być zwieńczeniem wszystkich tych towarzyskich wysiłków. Jednak serial *Bridgertonowie* ma do zaoferowania dużo więcej niż wydaje się na pierwszy rzut oka.

Pozornie, mamy do czynienia głównie z niezliczoną ilością arcyciekawych żeńskich charakterów, których głównym zajęciem jest znalezienie odpowiedniego kandydata na męża. Jednak przy okazji dostajemy ogromną porcję małżeńskiego i pozamałżeńskiego seksu, gdzie kobiety nie są bierne, pragnąc przyjemności zarówno dla siebie, jak i swoich partnerów. Wszystkie kobiece charaktery – począwszy od matek, po córki i służbę – pokazane są w swojej sytuacji materialnej i wszystkie dążą do tego, aby zmienić ją na lepszą. Pomimo wszechobecnie duszącego seksizmu i powierzchownego konserwatyzmu towarzyskiego ery regencji, kobiety w *Bridgertonach* są inteligentne i skutecznie biorą sprawy w swoje ręce.

Era regencji była czasem szczególnym w brytyjskiej historii społeczno-kulturalnej. Trwała cztery dekady, od Rewolucji Francuskiej w 1789 roku aż do uchwalenia tzw. Reformy Greya (ang. *Great Reform Act 1832*), która dała niektórym mężczyznom z klasy średniej prawo głosu.

Rewolucja Francuska, ze swoimi hasłami zniszczenia starego porządku, była kluczowym wydarzeniem okresu oświecenia. Kobiety uczestniczyły czynnie w każdym jej aspekcie – nie tylko w zamieszkach i demonstracjach, którym często przewodziły. Były członkiniami licznych klubów politycznych, często zakładały własne. Były autorkami i wydawczyniami gazet, pamfletów i domagały się takich samych wolności, przywilejów i praw jak mężczyźni, w tym prawa do posiadania własności, dostępu do edukacji, rozwodów, wolności osobistej i seksualnej.

W Wielkiej Brytanii rewolucja zainspirowała artystów i pisarzy, takich jak: William Wordsworth, Mary Wollstonecraft, Percy Bysshe Shelley i Mary Shelley. Wszyscy oni próbowali walczyć z konwencjami słowem i czynem.

Wordsworth i Wollstonecraft odwiedzili Paryż podczas Rewolucji; on spłodził wówczas dziecko, ona zaszła w ciążę (z której narodziła się Mary Shelley) – w obu przypadkach w związkach pozamałżeńskich.

W serialu *Bridgertonowie* Eloise – młodsza siostra Daphne – jest ewidentnie zainspirowana publikacją *Wołania o prawa kobiety* Wollstonecraft z 1792 roku (tytuł oryginału: *A Vindication of the Rights of Woman: with Strictures on Political and Moral Subjects*). Eloise to uo-

sobienie tych nowych kobiecych aspiracji. Wollstonecraft postulowała, że filozofami oświecenia, że kobieta powinna być traktowana jako racjonalna i równa mężczyznom. Eloise jest oddana tym ideom równości i wyzwolenia się z otęplającej nudy tradycyjnego życia małżeńskiego.



Książę Hastings i Daphne Bridgerton

Dzięki powszechności druku i spadkowi analfabetyzmu w tym czasie miała miejsce swoista eksplozja literacka, która przyniosła wysyp prasy, pamfletów i książek. Tak samo jak w dzisiejszych czasach, część prasy miała obsesję na punkcie prywatnego życia i przygód seksualnych utytułowanych i znanych. Skandale i romanse wyższych sfer i ich kurtyzan były śledzone i dyskutowane przez wszystkie klasy społeczne.

W serialu *Bridgertonowie* plotkarska gazetka *Lady Whistledown*, która jest narratorem w serialu, jest rozpowszechniana za darmo i bardzo poczytna.

Kultura i sztuka kwitły w XIX wieku. Otwierano teatry i opery w specjalnie zaprojektowanych, imponujących budynkach, co ułatwiało społeczne interakcje w Londynie oraz innych miastach.

Polityka seksualna każdej epoki jest kształtowana przez sytuację materialną, co często manifestuje się poprzez wiele sprzeczności. Okres regencji nie jest tu wyjątkiem. Powierzchniowy konserwatyzm społeczny w kwestiach obyczajowych, który zdominował elity, podszyty był wyraźnie rzucającą się w oczy rozwiązłością seksualną.

Ta eksplozja wolności seksualnej nie oznaczała braku opresyjnych relacji. Mężczyźni mieli wolność seksualną, której większości kobiet z wyższych sfer odmawiano, co owocowało wzrostem prostytucji. Według szacunków jedna na pięć kobiet trudniła się prostytucją na jakimś etapie swojego życia. Dla biednych kobiet mogło to znaczyć dorabianie okazjonalną sprzedażą usług seksualnych do niewystarczającego dochodu uzyskiwanego z pracy służących. Dla niektórych kobiet zostanie kochankami bogatych i wpływowych mężczyzn oznaczało podniesienie statusu społecznego i materialnego.

Książka *The Covent Garden Ladies (Damy z Covent Garden)* historyczki Hallie Rubenhold, w oparciu o którą powstała seria telewizyjna *Harlots* (pol. *Rozpustnice*), to historia osiemnastowiecznego katalogu pod tym właśnie tytułem. Zawierał on informacje o lokalizacji „dam do towarzystwa” oraz klasy-

lenia pracowników. Kościół i państwo połączyły siły, aby wprowadzić nowy porządek, który opierałby się na „rewolucji” w zachowaniach i wartościach. Arystokracja i biedota były atakowane za rozwiązłość i lekkie obyczaje. Celem tych działań było umocnienie jednorodnego modelu rodziny.

Wprowadzono cały wachlarz praw i regulacji mających na celu eliminację „seksualnego rozpasu” epoki regencji. Regulacja instytucji małżeństwa; przepisy zakazujące „sodomii”, prostytucji, zoofilii; regulacje dotyczące pracy kobiet i dzieci – wszystko po to, aby kontrolować zachowania i utrzymywać je w ściśle wyznaczonych granicach. Oczywiście wielu ludzi łamało te restrykcje.

Historia pokazuje, że represje prawne nie likwidują niepożądanych zachowań, a jedynie powodują ich przeniesienie do podziemia.

Rzeczywistość *Bridgerton* to ideał – ideał, a nie codzienne doświadczenie większości ówczesnych ludzi – niemniej jednak bal się skończył... Miejmy nadzieję, że kolejna seria odniesie się do tych ważnych zmian, o których mowa powyżej.

Wielorasowa obsada serialu, jak zwykle, przyniosła krytycyzm za „niezgodność z faktami”. Serial to fikcja, nie historia, jednakże nie można zapominać, że w Londynie okresu regencji żyła spora populacja osób czarnoskórych.

Niewielka część tych osób żyła wśród elit arystokratycznych, jak choćby dziedziczka Dido Elizabeth Belle. Inni byli znani, jak na przykład wolny były niewolnik i kompozytor Ignatius Sancho czy mistrz bokserki Bill Richmond. Jeśli ta obsada to ukłon w stronę ruchu *Black Lives Matter*, to dobrze.

Przyznaję, że wiele spośród słów krytyki skierowanych w stronę *Bridgertonów* nie jest bez racji. W samym sercu serialu jest w istocie trywialna, choć przerysowana do granic wytrzymałości, fantazja romantyczna, która od czasu do czasu dryfuje w stronę lekkiego porno. Jest też limit tego, ile razy widz może obejrzeć tę samą historię dwójki bardzo uprzywilejowanych ludzi pożerających się wzrokiem w luksusowych warunkach, na jakie tylko ich klasa może sobie pozwolić.

Jakkolwiek nową jakością jest to, że twórcy serii odwrócili role stereotypów płciowych przedstawiając księcia jako obiekt, nawet jeśli trochę nudny, seksualnego pożądania.

Przed wszystkim jednak, zawsze trzeba kibicować serialom, które stawiają kobiety w centrum wydarzeń. Bohaterki serialu biorą kontrolę nad swoim życiem – i pomimo okoliczności, których nie wybrały – tworzą związki oparte na równości i niezłej dawce romantycznego seksu.

Tłumaczyła Ela Bancarzewska

Autorka Jan Nielsen z witryny Socialist Workers Party, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Szpital dla nerwowo i psychicznie chorych – Ciborz Pikieta: żądamy wyższych pensji

Pracownicy szpitala, głównie salowe i pielęgniarki, zebrali się 9 lutego pod budynkiem szpitala na pikiecie. Protest miał podłoże płacowe. Zebrani żądali podniesienia podstawy wynagrodzenia do kwoty 2800 złotych brutto (obecnie jest to 300 złotych mniej). Domagano się też sprawiedliwego rozdziału tak zwanego dodatku covidowego, który pracownicy szpitala otrzymali w grudniu. Decyzją kierownictwa lecznicy jego wysokość stanowi 83 proc. podstawy pensji każdego z pracowników. Oznacza to, że np. salowe, mające niskie wynagrodzenia, dostaną niższą kwotę dodatku, mimo tego, że ich praca jest obciążona dużo większym ryzykiem zakażenia niż na przykład praca pracowników szpitalnej administracji. Protestujący uważają, że dodatek powinien być jednakowy dla wszystkich. Zapowiadają kolejne protesty.

Mesko – Skarżysko-Kamienna Dymisja wiceprezesa po nacisku związków

Wiceprezes skarżyskiej fabryki amunicji Mesko S.A. (wchodzącej w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej) Gabriel Maria Nowina-Konopka, uważany za bliskiego współpracownika ministra Michała Dworczyka, został 26 lutego odwołany z funkcji wiceprezesa zarządu spółki.

Dymisji całego zarządu domagały się związki zawodowe skupione w Międzyzakładowym Komitecie Protestacyjnym. Częściowo osiągnęły ten cel. Konflikt w firmie trwa już od miesięcy (o czym informowaliśmy w poprzednim numerze *Pracowniczej Demokracji*). W styczniu, w referendum ponad 83% pracowników (przy 82,5% frekwencji) opowiedziało się za przystąpieniem do strajku w sprawie pogarszającej się sytuacji ekonomicznej i produkcyjnej, braku umiejętności zarządzania przez powołaną kadrę i jej pogardy dla pracowników. Związkowcy zarzucają władzom Mesko m. in. zastraszanie pracowników i nieuzasadnione zatrudnianie ludzi na nowo tworzonej, dobrze płatnych stanowiskach.

Jak na razie do strajku, niestety, nie doszło. Jednak dymisja Nowiny-Konopki pokazuje, że konflikt w Mesko trwa, a pracownicy mają siłę, by skutecznie walczyć o poprawę swojej sytuacji.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej – Włodowice Protest w sprawie podwyżek

W Ośrodku Pomocy Społecznej przeprowadzono 17 lutego akcję protestacyjną. Polegała ona na wywieszeniu banneru informującego o trwającym w placówce sporze zbiorowym. Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, która reprezentuje personel ośrodka, domaga się od pracodawcy m.in. podwyżki wynagrodzenia zasadniczego i wypłacania pieniędzy za dodatkowe zadania wykonywane przez pracowników.

Fiat Chrysler Automotive Poland Spór zbiorowy

Zakładowa „Solidarność” rozpoczęła procedurę sporu zbiorowego z pracodawcą. Związkowcy domagają się podwyżki wynagrodzeń zasadniczych pracowników fabryk w Tychach i Bielsku-Białej o 5 zł za godzinę. Wanda Stróżyk, przewodnicząca „Solidarności”, mówi, że nowo zatrudniony pracownik, jak i znaczna część pracowników z wieloletnim stażem pracy, zarabia ze wszystkimi dodatkami ok. 2500 zł na rękę i jest to o jedną trzecią mniej niż w innych dużych zakładach motoryzacyjnych w Polsce. Natomiast obciążenie pracą stale rośnie, pracownicy muszą pracować w soboty, a dniówka często rozciąga się do 10 godzin.

Żądania płacowe strony związkowej zostały przekazane zarządowi spółki 25 stycznia. Kolejny etap to rozmowy z pracodawcą, mediacje z udziałem zewnętrznego mediatora, następnie strajk.

Pracownicy SCS i KAS Celnicy rozważają protest

Pracownicy Służby Celno-Skarbowej i Krajowej Administracji Skarbowej oczekują zmian i poprawy funkcjonowania tych służb. Chodzi m.in. o wzrost wysokości wynagrodzeń, uporządkowanie kwestii emerytur mundurowych, zasad wypłacania zasiłków chorobowych. Jak na razie czują się ignorowani przez Ministerstwo Finansów. Największy zrzeszający ich związek zawodowy Celnicy PL przedstawił siedem postulatów pod adresem ministerstwa żądając rozpoczęcia dyskusji na ten temat. Ogłosił też ankietę mającą za zadanie wysondować zainteresowanie protestem wśród pracowników. Ankietę, będącą właściwie referendum strajkowym, zakończyła się 14 lutego.

Tauron – Katowice Walczą o miejsca pracy

Działające w Tauronie związki zawodowe mają dość niepewności dotyczącej przyszłości sektora energetycznego. Wiedzą, że szykowana jest restrukturyzacja branży energetycznej. Nie wiadomo jednak, jak konkretnie miałoby to wyglądać. Związkowców interesuje zwłaszcza ochrona miejsc pracy i zagwarantowanie stabilności zatrudnienia dla pracowników sektora. W połowie stycznia przedstawili swoje postulaty Ministerstwu Aktywów Państwowych (MAP), nie doczekali się jednak żadnej reakcji. W efekcie komitet protestacyjno-strajkowy działający w Tauronie i skupiający 42 organizacje związkowe ogłosił od 1 lutego pogotowie strajkowe.

Polska Żegluga Bałtycka – Kołobrzeg Pikieta pod biurem posła PiS i pogotowie strajkowe w obronie miejsc pracy



Związki Solidarność i OPZZ z Polskiej Żeglugi Bałtyckiej (spółka skarbu państwa) 19 lutego piketowały wspólnie biuro posła PiS z Kołobrzegu Czesława Hoca. Miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo. Chcemy rozmawiać – deklarowali związkowcy – na razie pokojowo, ale władza jakoś nie chce. Jeszcze do niedawna Hoc był bardzo aktywny w kontaktach z związkami zawodowymi ze spółki, teraz nawet nie odbiera telefonów.

Zebrani na proteście mówili, że są wzburzeni nagłym odwołaniem przez radę nadzorczą prezesa spółki bez widocznego powodu. A raczej, jak uważają związkowcy, tym powodem było nie wykonywanie bzdurnych poleceń wydawanych odgórnie.

To początek niszczenia zakładu pracy, po prezesie prace stracą następni – mówili związkowcy – a na ich miejsce przyjdą nominaci partyjni PiS.

Pracownicy PZB obawiają się szyskan i zwolnień wśród 700-osobowej załogi. Ogłoszone zostało pogotowie strajkowe, być może dojdzie do blokady portu.

Górnictwo – JSW Protest związkowców przed biurem europosłanki PiS

Grupa związkowców z Jastrzębskiej Spółki Węglowej piketowała 24 lutego przed biurem poselskim posłanki PiS do Parlamentu Europejskiego Izabeli Kloc w Mikołowie (Śląskie). Protestowali przeciwko nominacji dla nowej prezes JSW prof. Piontek. Domagali się również dymisji wiceprezesa spółki Tomasza Dudy.

Są to osoby z nadania politycznego, uważają związkowcy, a konkurs na prezesa spółki był fikcją, ponieważ wiadomo było, że wygra go popierana przez parlamentarzystkę prof. Piontek.

Spółki skarbu państwa to nie prywatne poletka parlamentarzystów PiS – mówili protestujący i wysypali przed biurem węgiel.

Przedstawiciele związków z JSW oceniają, że ta walka o wpływy i kluczowe stanowiska w spółce giełdowej między frakcjami PiS destabilizuje i tak już trudną sytuację ekonomiczną JSW, co stanowi zagrożenie dla pracowników.

Pracownicy energetyki Związkowcy zapowiadają protesty

Górnice organizacje związkowe sprzeciwiają się proponowanej przez rząd transformacji energetycznej w ramach Programu dla Energetyki PEP – 2040 przyjętego na początku lutego. Obawiają się, że odchodzenie od węgla, jako źródła energii, spowoduje masowe zwolnienia z pracy, wzrost cen energii elektrycznej, czyli wzrost kosztów życia, a co za tym idzie upadek ekonomiczny i społeczny wielu regionów kraju. Związkowcy słusznie wskazują, że niewłaściwa polityka energetyczna, może doprowadzić do ubóstwa. Jako przykład podają Wałbrzych, którego upadek po zamknięciu działających tam kopalń, powinien być przestrogą.

Przedstawiciele ośmiu górniczych organizacji związkowych w komunikacie skierowanym do innych organizacji związkowych wzywają do wspólnego działania i zapowiadają protesty.

Zmiana sposobu produkowania i dystrybucji energii, rezygnacja ze spalania w tym celu paliw kopalnych jest koniecznością, jeśli chcemy powstrzymać, a może już tylko zredukować katastrofalne dla całej ludzkości zmiany klimatu. Trzeba zrezygnować ze spalania węgla. Jednak to nie pracownicy zatrudnieni przy pozyskiwaniu tego surowca i nie pracownicy przemysłu energetycznego są odpowiedzialni za kryzys klimatyczny. Oni i reprezentujące ich związki zawodowe walczą o ich miejsca pracy, o źródło utrzymania.

Realna transformacja energetyczna powinna zakładać zapewnienie każdemu pracownikowi zamykanej kopalni czy elektrowni stałą pracę na tych samych albo lepszych warunkach zatrudnienia, jak do tej pory.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

Co drugą środę, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Gdy rozpoczną się ponownie spotkania „w realu”, również poinformujemy o tym na Facebooku. Oto skrót strony: @pracdem Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek 2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym odizolowaniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych (LGBT+).

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia

Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii

J. Kuroń i K. Modzelewski - koszt ksera i przesyłki

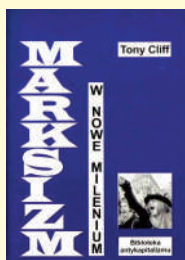
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki

Fryderyk Engels - koszt ksera i przesyłki

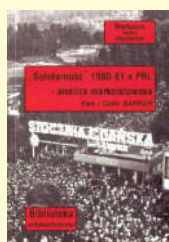
Zbrodnie Stalina

Lew Trocki 18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



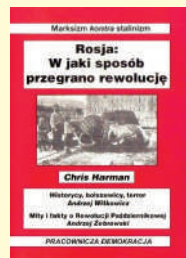
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



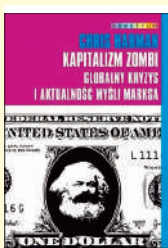
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach w Zoom:
facebook.com/pracdem

STOP RASIZMOWI I FASZYZMOWI



ZJEDNOCZENI PRZECIW RASIZMOWI

WorldAgainstRacism.org

Tak jak każdego roku, w 2021 r., w wielu miejscach na świecie antyrasistowskie koalicje zaangażowane w międzynarodową sieć World Against Racism and Fascism organizuje akcje z okazji ONZ-owskiego dnia walki z rasizmem. Oto fragment tegorocznego apelu:

**Zjednoczeni przeciw wszelkim
przejawom rasizmu, islamofobii
i antysemityzmu!**

**Zjednoczeni przeciwko
odradzającemu się faszyzmowi!**

Po raz kolejny zjednoczymy się w globalnym dniu protestu – w sobotę, 20 marca 2021 – z okazji ustanowionego przez ONZ Międzynarodowego Dnia Walki z Dyskryminacją Rasową. W szeregu krajów będziemy podejmować działania spod znaku #WorldAgainstRacism przeciwko wszelkim przejawom rasizmu, islamofobii i antysemityzmu, w ra-

mach sprzeciwu wobec rasistowskiej polityki czynienia kozłów ofiarnych z uchodźców, migrantów i społeczności romskich, jak i by wyrazić solidarność z ruchem #BlackLivesMatter. Podkreślamy znaczenie naszej jedności w obliczu podziałów. Musimy działać wspólnie, by rzucić wyzwanie zagrożeniu rasistowskim populizmem, skrajną prawicą i faszyzmem.

(Fragment tegorocznego apelu antyrasistowskich koalicji zaangażowanych w międzynarodowej sieci World Against Racism.)

W Polsce koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi organizuje akcje 20 marca. ZPR łączy grupy współpracujące z uchodźcami i migrantami, organizacje wyznaniowe, antyfaszystowskich działaczy, związków, studentów, ugrupowania LGBT+, partie lewicowe.

W Warszawie demonstrować będziemy, tworząc „ludzki łańcuch” łączący siedzibę TVP i przedstawicielstwo Komisji Europejskiej. W ten sposób – bezpieczny w kontekście pandemii – wyrazimy sprzeciw wobec rasistowskiej propagandy władz polskich, lejącej się z telewizji rządowej, jak i wobec antyimigracyjnej polityki Unii Europejskiej, skutkującej tysiącami zabitych na Morzu Śródziemnym.

**Spotykamy się 20 marca,
o g. 13.00 na ul. Świętokrzyskiej
– od rogu z ul. Jasną do
pl. Powstańców Warszawy.**

Aktualizacja szczegółów dotyczących wydarzeń w tym dniu zostaną podane na fan-page'u:

facebook.com/ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi lub [@ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi](https://twitter.com/ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi)

Oto lista niektórych antyrasistowskich koalicji zaangażowanych w międzynarodową sieć World Against Racism and Fascism:

6000 Sardine, Włochy
Aufstehen gegen Rassismus, Niemcy
Comité 21 maart, Holandia
Crida Contra el Racisme i el feixisme, València, Hiszpania
Fællesinitiativet mod racisme og diskrimination, Dania
Hepimiz Göçmeniz – Irkçılığa Hayır, Turcja
KEERFA, Grecja
Love Aotearoa Hate Racism, Auckland, Nowa Zelandia
Mulheres da Resistência no Exterior, Brazylijki na świecie
Ongi Etorri Errefuxiatuak, Kraj Basków
Platform 21/03, Belgia
Plattform für eine menschliche Asylpolitik, Austria
Rede Unitária Antifascista, Portugalia
Stand Up To Racism, Brytania
Unitat Contra el Feixisme i el Racisme, Katalonia
United Against Hate, USA
United Against Racism, Irlandia
United Against Racism and Fascism – Nowy Jork, USA
Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi, Polska

Kontakt z koalicją Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi:
zpr.antyrasizm@gmail.com

World Against Racism and Fascism na Facebooku: <https://www.facebook.com/worldaraf/> lub [@worldaraf](https://twitter.com/worldaraf)

Uchodźcy mile widziani!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org